

LIST DO CHORYCH I ICH RODZIN



APOSTOLAT CHORYCH ARCHIDIECEZJI SZCZECIŃSKO - KAMIENSKIEJ

Styczeń/luty 344/2024



„List do Chorych i ich Rodzin” – biuletyn dla chorych odwiedzanych podczas domowych wizyt duszpasterskich w parafiach Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej.

Materiały duszpasterskie Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej do użytku wewnętrznego

Wydawca

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej
ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin, tel. 91 454 22 92

Redaktor prowadzący

Ks. mgr lic. Robert Bałuka
Referent Duszpasterstwa Chorych
e-mail: baluka.robert@gmail.com

Redakcja i korekta

Ks. dr Andrzej Zaniewski
Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego
e-mail: wdkm@kuria.pl

Przygotowanie tekstów

Elżbieta Palczak

Artykuły i materiały prosimy przysyłać na adres

Wydział Duszpasterski, ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin
e-mail: wdkm@kuria.pl

lub

Elżbieta Palczak, ul. Dąbrowskiego 10B/2, 73-120 Chociwel
e-mail: elapalczak@gmail.com

SŁOWO DO REDAKCJI

Drodzy Czytelnicy!

Nowy Rok to nowe możliwości i nowe wyzwania. Takie też stoją przed naszą wspólnotą i naszym Listem. Oddajemy w wasze ręce nowy egzemplarz Listu do Chorych, który od tego roku staje się dwumiesięcznikiem. Decyzja o zmianie częstotliwości wydawania naszego czasopisma wynika z potrzeby wprowadzenia dostosowań do aktualnych potrzeb i możliwości wydawniczych.

Nasz List pozostaje nadal ten sam, lecz został rozszerzony o nowe działy i felietony. To co ważne pozostało bez zmian. W kolejnych numerach będziemy starali się wychodzić naprzeciw potrzebom naszych czytelników, by jak najlepiej dostosować zawartość czasopisma do oczekiwań.

Życzymy owocnej i duchowej lektury naszego odświeżonego Listu. Zachęcamy do sięgnięcia po kolejne numery. Następny List do Chorych zostanie wydany w marcu.

Z błogosławieństwem Bożym

Redakcja

CZEGO NAM ŻYCZY PAN BÓG?

Drodzy Czytelnicy i Przyjaciele!

Weszliśmy w Nowy Rok Pański 2024. Jak zwykle bywa, na początku roku czynimy refleksje, postanowienia i składamy sobie wzajemnie życzenia.

Bardzo piękne życzenia składa Pan Bóg: „Niech Cię Pan błogosławi i strzeże”.

Bóg mnie błogosławi! Boże błogosławieństwo to miłość, pokój serca, szczęście, to łaska Bożej opieki.

Bóg obdarza różnymi łaskami: „Obdarza łaską i chwałą. Pan nie odmawia dobrodziejstw tym, co postępują nienaganie”¹. Bóg pełen łaskowości „strzeże”, osłania przed niebezpieczeństwami, „uchroni od zła wszelkiego: czuwa nad twoim życiem”². Bóg szanuje wolność człowieka: „Kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo! Wybierz zatem życie, abys mógł żyć ty i twoje potomstwo”³. „Pan rozpromieni oblicze nad tobą i obdarzy swą łaską”.

Czy wierzę, że Bóg nas prowadzi? Najważniejsze, by w kolejnym roku życia jeszcze bardziej Mu zaufać. Maryja - Matka Boża Rodzicielka zaprasza nas, byśmy tak, jak Ona zaufali Bogu.

Już w pierwszym dniu Nowego roku, czcimy Maryję jako Bogurodnicę, jako Patronkę Życia Konsekwowanego, która jest doskonałym wzorem życia w ubóstwie i posłuszeństwie.

Wspominamy Maryję, która objawiła się Bernardcie w Lourdes, jest Patronką Światowego Dnia Chorych. Za Jej wstawiennictwem prosimy Boga o opiekę i błogosławieństwo i pokój dla naszych rodzin, Ojczyzny i świata.

NIEDZIELNE ROZWAŻANIA EWANGELICZNE ROK B

7.01.2024

Niedziela Chrztu Pańskiego

(Mk 1, 7-11)

Św. Marek opisuje chrzest Jezusa, który był Jego pierwszym publicznym wystąpieniem. Od tego momentu Jezus staje się znany wszystkim. Dotąd uznawany za Syna Maryi i Józefa, a przez chrzest, Bóg Go objawia. „W chwili, gdy wychodził z wody, ujrzał rozwierające się niebo i Ducha jak gołębicę zstępującego na siebie. A z nieba odezwał się głos: Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie”. Zstąpienie Ducha Świętego jest zapowiedzią i przygotowaniem do ziemskiej misji głoszenia słowa Bożego. Również potwierdza się nauka Janowa, że Jezus chrzcić będzie Duchem Świętym: „Idzie mocniejszy ode mnie, nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u jego sandałów. Ja chrzcilem was wodą, On zaś chrzcić was będzie Duchem Świętym”⁴. Jan pełen zaskoczenia i pokory ma świadomość, że pełni służbę Chrystusowi.

Chrzest jest początkiem życia publicznego Jezusa, Jego misji w świecie. Misja ta dokonuje się w stałej jedności z Ojcem i Duchem Świętym.

„Tyś jest mój Syn...” te słowa wybrzmiewają, także do każdego z nas... słyszysz – Bóg wzywa – Adamie, tyś jest mój syn umiłowany.

Barbaro, tyś jest moją córką umiłowaną. Jaka jest moja reakcja na Jego wezwanie?

Święto Chrztu Pańskiego jest dobrą okazją, abyśmy jeszcze bardziej zgłębili znaczenie i konieczność sakrament chrztu, Eucharystii, bierzmowania. Pan Jezus powiedział: „Kto się nie narodzi z wody i Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego”. Sakrament chrztu jest więc bramą nowego życia, przez chrzest mamy w sobie Boże życie, łaskę i miłość. Przez chrzest stajemy się dziećmi jednego Boga Ojca, który obdarowuje nas mocą Ducha.

14.01.2024

II Niedziela zwykła

J 1, 35-42

Jan Chrzciciel przedstawia Jezusa, całe Jego bogactwo, kim On jest i jacy powinni być Jego uczniowie. Jan, gdy Go zobaczył, rzekł: „Oto Baranek Boży”. Uczniowie słysząc te słowa chcieli poznać Pana Jezusa, więc od razu poszli za Nim. Jezus, gdy ich „ujrzał”, zadał pytanie: „Czego szukacie?”. Oni odpowiedzieli, też pytając Go, gdzie mieszka. Odpowiedział im: „Chodźcie, a zobaczycie”. Poszli i zobaczyli...

Czytając ten fragment Ewangelii nasuwa się refleksja – czego i Kogo szukam? Czy szukam Boga w przeżywaniu swego cierpienia? Czy mam świadomość, że jestem uczniem Chrystusa? Przecież rokrocznie odnawiam przyrzeczenia chrzcielne.

Jezus zaprasza: „Chodźcie i zobaczycie”. Czy wiem, gdzie Jezus mieszka? Czy idę do Niego na osobiste spotkanie w Eucharystii? Jaka jest moja zażyłość z Jezusem? Czy ufam Jemu i staram się

zrozumieć, gdzie Jezus prowadzi i co pragnie pokazać? Jego nauka wyznacza cel naszego życia. „Chodźcie i zobaczcie” gdzie Jezus prowadzi?

21.01.2024

III Niedziela zwykła

Mk 1, 14-20

Już po raz któryś, przypominamy sobie słowa Jezusa nawołujące: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”.

Wezwanie Jezusa jest nadal aktualne. Wierzyć w Ewangelię, to nie tylko ufać obietnicom, jakie przedstawił Jezus, ale również realizować Jego przykazania. Zmienić coś, co jest negatywne w naszym życiu. Zrobić coś pozytywnego: z samym sobą, z ludźmi, którzy są wokół nas i czynić dobro. Nawrócić się, to wyznać swe grzechy, słabości, wady, które doskwierają i rujną życie nam i innym. Nawrócić się, to rozpoznać Boga i Jemu wierzyć.

28.01.2024

IV Niedziela zwykła

Mk 1, 21-28

Dzisiejsza Ewangelia kieruje nasze myśli do Kafarnaum. Udajemy się do synagogi, by słuchać nauki Jezusa. Patrzymy na człowieka opętanego przez ducha nieczystego, który woła: „Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić. Wiem, kto jesteś: Święty Boga”, a Jezus dał mu rozkaz „Milcz i wyjdź z niego!”.

Zły duch (szatan) robi wszystko, by osłabić w nas wiarę w moc Bożą. Robi taki zamęt, który doprowadza do rozstrzygnięć

wierzę – nie – wierzę, albo chodzić – nie – chodzić do kościoła. Mąci życie duchowe w człowieku, przeszkadza w spotkaniu z Bogiem. Z historii, jaka się wydarzyła w synagodze można wyciągnąć wniosek, że zatrzymywane w sercu zło doprowadza do nienawiści wobec Boga i drugiego człowieka. Zły duch sieje nienawiść i agresję. A Jezus uwalnia opętanego, wypędza demona z miłością. Jezus, także uczy, jak mamy konkretnie pomagać tym, którzy są w tarapatkach złego. Trwanie w łasce uświęcającej i modlitwie pomaga odpędzić zakusy szatana. Mówimy podczas Mszy Świętej, po Modlitwie Pańskiej: „Wybaw nas, Panie, od zła wszelkiego i obdarz nasze czasy pokojem. Wspomóż nas w swoim miłosierdziu, abyśmy zawsze byli wolni od grzechu i bezpieczni od wszelkiego zamętu”.

ŻYCIE MA SENS

Dla jednych sens życia będzie czymś oczywistym, dla innych - pytaniem bez odpowiedzi. Czym było dla św. Faustyny?

Krótko po ślubach zakonnych św. Faustyna usłyszała od Jezusa: „Nie żyjesz dla siebie, ale dla dusz. Z cierpień twoich będą korzystać inne dusze” (Dz, 67). Modlitwa i cierpienie wpisały się na stałe w jej codzienne życie. Prosiła Jezusa, aby udzielił jej łaski zupełnego zapomnienia o sobie. Modliła się: „Każdą duszę, którąś mi powierzył, Jezu, będę się starała wspomagać modlitwą i ofiarą, aby łaska Twoja mogła w nich działać. O wielki miłośniku dusz, Jezu mój, dziękuję Ci za to wielkie zaufanie, żeś raczył pod naszą opiekę oddać te dusze” (Dz, 245).

Faustyna, jeszcze będąc dzieckiem, chciała zawsze nieść innym pomoc, pociechę, ulgę w cierpieniu. Jej serce nieustannie było otwarte na cierpienia braci, tak dalece, że nazywali ją „śmietniczką”, do której inni będą mogli wrzucać wszystkie swoje bóle. Cierpienie ofiarowane Bogu za dusze było formą jej apostołstwa. Wyrażało się ono w przyjęciu bólu fizycznego i duchowej udręki, niewidocznej dla innych, ale przeżywanej w jedności z Chrystusem. Odczuwane przez nią cierpienia innych osób, ujawniały się także jako ból zbliżony do daru stygmatów (Dz, 1536).

Ogarniała modlitwą i ofiarą grzeszników, osoby cierpiące, a także dusze czyścicowe, których największym cierpieniem jest tęsknota za Bogiem. Sam Jezus prosił ją o to: „Wstępuj często do czyścica, bo tam cię potrzebują” (Dz, 1738). One same również prosiły ją o modlitwę.

Bóg pobudzał św. Faustynę do modlitwy także przez Anioła

Stróża zwłaszcza, gdy chodziło o dusze osób konających (Dz, 820). Łączność z umierającymi była szczególnie intensywna podczas jej pobytu w szpitalu. Jeśli nie mogła ich odwiedzać, bo nie miała na to pozwolenia przełożonej, wysyłała do umierającego swoje posłuszeństwo (Dz, 924; 1187).

Teraz patrzy na nas z nieba i opiekuje się nami, bo „życie zmienia się, ale się nie kończy”. Niech swoim wstawiennictwem pomaga w odnajdowaniu sensu życia, zwłaszcza w tym, co wydaje się nam, że jest bez sensu.

s. Dominika Steć ZSJM

STAROŚĆ

Wykład Wandy Póltawskiej cz. 1

Przedstawiony wykład o przeżywaniu cierpienia, zwłaszcza w starości, jest wspaniałą nauką, jak postrzegać starość i otaczać ludzi starych szacunkiem mamy przewycięzać trudny czas.

Ojciec św. Jan Paweł II na temat wieku starczego wiele razy się wypowiada. Gdy był księdzem, odwiedzał chorych w szpitalu. Jak został Papieżem, ustanowił dzień dla chorych, bo starość łączy się z chorobą. Trzeba starość obserwować według chronologii, bo jest starość wczesna i starość późna. Starość jest najdłuższym okresem życia. Najkrótsza jest młodość. Są etapy starości, które mają różne zobowiązania i przywileje, a zarazem trudności. W medycynie starość liczą po 70-tym roku życia. Nie chodzi o to, ile się ma lat, tylko jakie są te lata życia. Całe ludzkie życie jest jednym wielkim zadaniem, żeby zdobyć niebo, bo po to żyjemy. Temat starzenia się jest tematem ogólnoludzkim, bo człowiek od urodzenia się starzeje. Proces życia jest ciągłym zużywaniem się organizmu, zatem jest przechodzeniem do zakończenia życia. Nie można oderwać tematu „człowiek starzejący się” od tematu śmierci. Zadaniem ludzi, którzy sobie uświadamiają, że mają ponad połowę życia, zresztą jest to zadanie każdego człowieka niezależnie od wieku, powinna być myśl o tym, jak jestem przygotowany do tego, aby przejść do nieba. Nic nie zwalnia ludzi starych od świadomego dążenia do świętości.

Ojciec Święty bardzo często mówił do starych, do chorych. Organizował Msze św. specjalne dla chorych jeszcze jako ksiądz, gdy

był w Krakowie. Są dwa dokumenty szczególne, które się odnoszą do tej sprawy. Jeden, to jest list do ludzi w podeszłym wieku, a drugi list apostołski „*Salvifici doloris*” o chrześcijańskim sensie cierpienia.

Cierpienie nam się kojarzy zawsze z wiekiem i z chorobą, ale jest to udziałem wszystkich ludzi. Cierpią dzieci, młodzi i starzy. Jeżeli chodzi o sam proces starzenia się, to trzeba rozpoznać starość normalną, fizjologiczną i starość uwikłaną patologicznie przez choroby. Są objawy starości normalnej, które muszą być, ponieważ ciało ludzkie zużywa się. Stary człowiek ma zadania wobec siebie samego, świata i Stwórcy.

Ojciec Święty pisząc list do ludzi w podeszłym wieku, wyraża do nich swój ogromny szacunek. Obdarza ludzi starszych wspólną nazwą, że są oni „skarbnicą mądrości i strażnikami wartości”. Nazywa stary wiek „koroną życia, ukoronowaniem życia”. Szacunek osobisty, jako młody ksiądz Karol Wojtyła wyrażał w sposób jednoznaczny. Byłam zaskoczona, jak przyszedł do nas i najpierw przywitał moją mamę całując ją w rękę i zawsze tak było, co wówczas nie było powszechne. Księża nie byli gotowi kobiety całować w rękę, sami dawali do pocałowania i słusznie, bo kapłańskie ręce są poświęcone.

Szacunek dla starości jest uzasadniony tym, że życie ludzkie niesie doświadczenie. Człowiek, który nabywa wiedzy i zarazem doświadczenia, nabiera mądrości. Zarozumiała młodość, zarozumiała młodość nie uznaje mądrości starych do pewnego momentu, dopóki się nie sparzy na swojej zarozumiałości. Młodość powinna czerpać z zasobów mądrości ludzi starszych. Jeśli młodzi tego nie czynią, robią sobie krzywdę, ponieważ człowiek starzejący się

ma co im przekazać. Ma właśnie przekazać wartości, które są ponadmaterialne, ogólnoludzkie i odnoszą się do właściwej koncepcji człowieka, do jego duchowości. Młodość nie dostrzega ducha, bo pędzi i nie ma czasu.

Ojciec Święty mówił do ludzi starych, chorych w różnych sytuacjach w Fatimie, gdzie w sposób szczególny zwrócił się do chorych. Powiedział: „wy jesteście moją nadzieją, bo wy macie otwarte konto w niebie”. Byłam świadkiem tej Mszy świętej i jego homilii. Uczestniczyłam z grupą ludzi chorych na wózkach. Zaskoczyła mnie postawa tych starych i chorych ludzi. Przyjechało ich mnóstwo. Wszyscy spodziewali się cudownego uzdrowienia i oczekiwali. Ojciec Święty do nich właśnie powiedział, że mogą pomóc w zbawieniu świata. Mogą pomóc Matce Boskiej. Zaangażował ich do aktywności na rzecz szerzenia Królestwa Bożego na ziemi. Nikt nie został cudownie uzdrowiony, wszyscy byli odmienieni. Byli szczęśliwi, ponieważ odnaleźli sens swojego cierpienia. Cierpienie zaadresowane staje się właściwie drogą do osiągnięcia pełnej równowagi. Znajduje się sens tego cierpienia. Cierpi się dla czegoś.

Jest wypowiedź Ojca Świętego na temat cierpienia niewinnych. Są wyjątkowe choroby zawinione. Ale cierpienie niewinnych, wszystko jedno, ile ten niewinny ma lat, czy jest dzieckiem, czy starcem, według Ojca Świętego jest największą Bożą tajemnicą, której nie można zrozumieć. Trzeba to tylko przyjąć, jest to właśnie zadanie ludzi. W miarę starzenia się, cierpienie zjawia się nieuchronnie. Ojciec Święty odróżnia ciało ludzkie, które nazywa człowiekiem zewnętrznym, a duszę człowiekiem wewnętrznym. Człowiek zewnętrzny zużywa się, w miarę czasu słabnie. Wiek

przynosi taką kruchość, która równocześnie jest upokarzająca dla człowieka. Przez wiele lat był sprawny, mocny, działający, biegający, a teraz powłoka cielesna kruszy się, równocześnie człowiek nie może się jej pozbyć skazany na swoje ciało. Teologia ciała, którą szerzył Ojciec Święty, pokazuje, że ciało ludzkie jest jego zadaniem. Człowiek duchowy jest ucieleśniony, ma ciało za zadanie.

Dużo się mówi o trudności młodości, bo ma problem w zapanowaniu nad ciałem. To jest drobiazg w porównaniu z trudnością, jaką mają ludzie starzy. Młodym się wydaje, że to wielki trud zapanować nad reakcją ciała. Jest to wysiłek, ale niech ten młody człowiek poczeka trochę, a będzie musiał zmierzyć się z takim opanowaniem ciała, które nazywa się opanowaniem bólu. Może być tak, że człowiek nie umie znieść cierpienia. Jest różny stopień bólu. Człowiek cierpiąc nie może się porównywać z innymi. Każdy wie, czy mógł wytrzymać ten ból bez wrzasku, krzyku, płaczu, czy mógł zacisnąć zęby, czy już nie potrafił. Ciało stare, chore jest trudne do opanowania. Trzeba je przewyciężyć siłą i zmusić się do ruchu. Ruch daje sprawność starości, a bezruch doprowadza do niepełnosprawności; jak się posadzi staroego człowieka na wózku, to już mu ciężko z niego wstać. Stary człowiek musi walczyć ze swoim ciałem właściwie heroicznie. Są takie osoby. Miałam przyjaciółkę, która 40 lat była na wózku inwalidką. Zachorowała w młodości. Pomimo różnych dolegliwości prowadziła duszpasterstwo rodzin w swojej parafii poruszając się na wózku. Cały czas była aktywna do końca swego życia.

Trzeba powiedzieć, że starość jest walką bardzo trudną, ale jednocześnie dającą satysfakcję z przewyciężenia starości. Daje dużo więcej satysfakcji niż opanowanie ciała w młodości, ponieważ

tutaj człowiek ma poczucie, że zapanował nad nim w sposób heroiczny, bo ciało nie chce słuchać, jak boli. W starości tworzą się przykurcze, różne rzeczy, o których młodzi w ogóle nie mają wyobrażenia. A jednak człowiek starszy ma możliwość zapanowania nad ciałem, a nawet nad bólem. Ojciec Święty miał stosunek do bólu bardzo ciekawy. Nigdy nie modlił się o to, żeby coś nie bolało. Jest prawdą, że można duchem zwyciężyć także ból. Kiedy? Wtedy, kiedy człowiek o nim nie myśli i nim się nie zajmuje. Ojciec Święty mówił przeskocz siebie, nie zatrzymuj się nad tym.

Opracowano na podstawie:

Wykład Wandy Półtawskiej

<https://www.youtube.com/watch?v=9-7wOfVLpMQ>

UCZESTNICZĘ WE WSPÓLNOCIE KOŚCIOŁA

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Moi Kochani!

Nowy rok stał się naszym udziałem! Bogu niech będą dzięki, że w swojej niezmierzonej łaskawości pozwolił nam doczekać tego nowego czasu! To wielki dar – czas ale i wielkie zadanie! Warto w tym miejscu zadać sobie pytanie nie tylko o to, co się może wydarzyć w tym nowym roku – Anno Domini 2024 ale również, jak dobrze go wykorzystać, aby nie zmarnować kolejnego roku, który przekazał nam nasz Pan!

Rozpoczęliśmy także nowy cykl naszych spotkań w Liście poświęcony naszemu – osób wierzących – uczestnictwu we wspólnocie Kościoła. Jedną z fundamentalnych kwestii uczestnictwa każdego i każdej z nas we wspólnocie Kościoła jest... czas! Tak to podstawa budowania relacji – znalezienie czasu dla drugiej osoby, dla samego Boga, dla wspólnoty! Błogosławiony kardynał Stefan Wyszyński mówił: Ludzie mówią, że czas to pieniądz, a ja wam powiadam, że czas to miłość.

Proszę zwrócić uwagę, jak wielu ludzi powtarza często frazę, że nie mają czasu. To prawda, iż świat nieustannie pędzi do przodu (choć, czy na pewno do przodu?) i człowiek chcąc nie chcąc wpada w ten swoisty wir. Ale tak naprawdę ta wspomniana fraza jest tylko tanim wykrętem i marnym usprawiedliwieniem. Jedna z sióstr zakonnych powiedziała kiedyś do młodzieży, aby nie mówili, że nie mają czasu ale że nie kochają. I to sformułowanie wygląda już zupełnie inaczej. Nie wszyscy dostrzegają

i chcą dostrzec, iż za słowami o braku czasu tak naprawdę stoi brak miłości, zainteresowania, chęci budowy relacji.

Chroniczny brak czasu towarzyszy właściwie nam wszystkim. Ja też sam nieraz powtarzam, że nie mam czasu i wiecznie gdzieś się spieszę. Dobrze widzą to osoby starsze i schorowane, których często nikt nie odwiedza bo... nie ma czasu lub robi to w biegu i bardzo szybko gdyż .. znów nie ma czasu. Jak takie osoby się czują? Pewnie Wy Drodzy Chorzy wiecie to niestety najlepiej! Znalezienie czasu dla drugiego człowieka na chwilę rozmowy, zatrzymanie się, aby choć trochę z nim poprzebywać, popatrzeć na jego twarz. Wielu chorych, których spotykamy tak naprawdę nie potrzebuje słów pocieszenia i zapewniania, iż będzie dobrze. Oni doskonale wiedzą, jak sprawy ich zdrowia i życia wyglądają. Ale pragną, aby ktoś po prostu przy nich chwilę posiedział.

Ostatnio w Polsce (i pewnie nie jest to niestety jedyna taka sytuacja) 14-letnia dziewczynka zmarła z wychłodzenia. Wyszła do szkoły, źle się poczuła i straciła orientację w terenie. Nie wiedziała gdzie jest, zadzwoniła do taty, który szukał ją kilka godzin i nie mógł znaleźć. A ona biedna usiadała na ławce przed sklepem i tak siedziała w pewnym amoku nie wiedząc, co robić. Nikt z przechodzących ludzi nią się nie zainteresował, nikt nie podszedł, nie zapytał (a był to środek dnia). Po kilku godzinach ktoś wreszcie zwrócił na tę dziewczynkę uwagę. Zabrano ją do szpitala ale... już nie zdążono ją uratować! Smutna historia – prawda? Ale czy to nie jest wynik właśnie naszego braku czasu, aby chociaż spojrzeć, zainteresować się, zagadać... .

A cóż dopiero powiedzieć o czasie, który powinniśmy znaleźć dla Boga! Skoro tak często słabo nam idzie ze znalezieniem

go dla człowieka. A Bóg czeka i czeka... . W naszym następnym spotkaniu powiemy sobie, jak ważny jest czas poświęcony Bogu i jak go dobrze w relacji z Nim spożytkować. Zapraszam na nasze kolejne spotkanie w następnym numerze.

Niech dobry Bóg w obfitości Was błogosławi na cały nowy rok!

GŁOSZENIE SŁOWA BOŻEGO

Głoszenie słowa Bożego jest bardzo ważnym obowiązkiem w Kościele, zarówno dla wiernych, którzy słuchają słowa Bożego, jak i dla głosicieli.

Święty Paweł mówi: „Nie jest dla mnie powodem do chwały to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!”. To głoszenie powinno dokonywać się przez świadectwo swego życia opartego na Prawdzie. Ludzie, którzy dają świadectwo niesienia innym miłości Jezusa, w jakimkolwiek miejscu: na ulicy, na placu, przy pracy, w podróży, dzielą się z innymi, okazują dobroć, rozumieją los życia innych i się solidaryzują głoszą Dobrą Nowinę. Do dawania takiego świadectwa powołani są wszyscy chrześcijanie.

Apostołowie po Zesłaniu Ducha Świętego, ubogaceni przez Niego nadzwyczajną mądrością, odwagą, żarliwą miłością i niezachwianą wiarą ruszyli w świat i z całym zapałem głosili słowo Boże. Apostołowie ustawiczną modlitwą i przykładem własnego życia, nawracali mnóstwo ludzi na wiarę chrześcijańską. Zdawali sobie sprawę z tego, że skuteczność działania zależy przede wszystkim od łaski Bożej. Żarliwie modlili się o łaskę nawrócenia żydów i pogan

na wiarę chrześcijańską.

Każdy, który chce skutecznie mówić o Chrystusie, musi najpierw rozmawiać z Nim i prosić Go, aby udzielił mądrości, cierpliwości i miłości w przekazywaniu słowa Bożego. Bez osobistego kontaktu z Chrystusem i adoracji Najświętszego Sakramentu przekazywanie wiedzy religijnej będzie jałowe. Pan Jezus wyraźnie powiedział: „Beze Mnie nic uczynić nie możecie”. Niewiele pomogą środki techno-wizualne w przekazywaniu wiedzy, jeśli w sercu nauczającego nie ma żywej wiary i ducha modlitwy. Św. Paweł Apostoł pięknie powiedział: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”. A więc z Jezusem mogę wszystko uczynić. Głoszący słowo Boże muszą najpierw, tym słowem żyć codzienne, aby następnie mogli je skutecznie przekazywać innym. Głoszący słowo Boże reprezentują Chrystusa. Św. Piotr mówi, że kamieniem węgielnym, na którym ma się opierać nauczanie jest Jezus Chrystus. Jeżeli, ktoś odrzuca Chrystusa i opiera się tylko na swoich zdolnościach intelektualnych, wkrótce dozna rozczarowania i zniechęcenia. Św. Jan Ewangelista mówi że, kto opiera swoje życie na Chrystusie i przyjmuje jego naukę w całości, ten nie musi się bać o nic. Jezus powiedział: „Niech się nie trwoży wasze serce. Wierzycie w Boga i we Mnie wierzcie, w domu mego Ojca jest mieszkań wiele”.

Z rękopisu katechez śp. ks. Tadeusza Baniowskiego).

POZNAJEMY ŚWIĘTYCH

Bernadetta Soubirous

Bernadetta była najstarszą córką z dziewięciorga dzieci ubo-
giego młynarza Franciszka Soubirous i Luizy Casterot. Od dzie-
ciństwa była słabego zdrowia i często chorowała. Mając 11 lat
przeżyła epidemię cholery. Zachorowała wtedy też na astmę
i gruźlicę. W wieku 14 lat w 1858 – osiemnastokrotnie ujrzała Mat-
kę Bożą w grocie Massabielle w Lourdes (we Francji, u podnóżu
Pirenejów).

Pewnego zimowego dnia Bernadetta Soubirous - niedożywio-
na, anemiczna, chorowita dziewczynka, w dodatku niezbyt rozgar-
nięta, podczas wyprawy po chrust, w grocie Massabielle spostrze-
ga piękną Panią. Jest to niezwykle skromny początek wydarzeń, któ-
re odmieniły oblicze tego małego miasteczka, ale i całego kościo-
ła katolickiego. Matka Boska prosi dziewczynę, aby uczyniła grotę
miejszem pielgrzymek. O swoich wizjach Bernadetta opowiada
w kościele. Jednak zarówno ksiądz, jak i mieszkańcy miasteczka
podchodzą do jej opowieści z nieufnością, podejrzewając ją o sza-
leństwo. Bernadetta, razem z ludźmi, którzy jej wierzą i wspierają,
postanawia udać się do Watykanu, aby prosić o uznanie Lourdes
miejszem świętym. Dostojnicy papiescy wszczynają w tej sprawie
śledztwo. Niezależnie od tego, co wyższe umysły sprawujące wła-
dzę myślą o Bernadecie, nie można zaprzeczyć, że woda ze źródła
w Lourdes, którą na oczach Bernadetty Maryja wydobyła ze skały,
posiada cudowne właściwości, które wierzącym pomagają i czynią
zdrowymi osoby chore i słabe.

W 1866 roku Bernadetta wstąpiła do klasztoru Notre Dame de Nevers (dom macierzysty sióstr miłosierdzia i edukacji chrześcijańskiej), unikając w ten sposób powszechnego zainteresowania, jakie budziła z powodu otrzymanych objawień. Spędziła w Nevers resztę swojego krótkiego życia. Zmarła na gruźlicę w 1879 roku w wieku 35 lat, nigdy nie mając wątpliwości co do przekonania, że zobaczyła Najświętszą Dziewicę i rozmawiała z Nią. Jednak do końca życia nie była świadoma tego, że Lourdes staje się miejscem pielgrzymek, ani nie była też obecna przy konsekracji bazyliki w 1876 r.

W 1925 papież Pius XI, w obecności ostatniego z jej braci, ogłosił Bernadettę-błogosławioną, a w roku 1933 tenże papież zaliczył ją uroczysto w poczet świętych. Ciało św. Bernadetty nie uległo rozkładowi po śmierci i można je oglądać do dziś w specjalnym relikwiarzu w klasztorze w Nevers (miasto w środkowej Francji, w Burgundii).

Grota w Lourdes stała się miejscem kultu, do którego pielgrzymują co roku setki tysięcy ludzi.

Historię Bernadetty przedstawił w swojej powieści pt. „Pieśń o Bernadecie” Franz Werfel (przyjaciół Franza Kafki) jako *votum* za wybawienie z beznadziejnego położenia, w jakim wraz ze swoją żoną znalazł się w czasie II wojny światowej. Pisarz w czasie wojennej tułaczki trafił do Lourdes. Tam poznał historię Bernadetty Soubirous i cudowne uzdrowienia. Książka w żywych dialogach i barwnych opisach przedstawia życie świętej, jest kroniką wielokrotnych objawień Matki Bożej oraz cudownych uzdrowień w Lourdes. Niezatarcie wrażenie, jakie wywarły na nim opisy objawień i późniejszych cudów w połączeniu z jego ciężką sytuacją

życiową, zaowocowały niezwykle opowieścią o dziewczynce, której świadectwo stanowiło trudny orzech do zgryzienia dla przedstawicieli kościoła i całej społeczności Lourdes.

Zachęcam do obejrzenia filmów: na podstawie książki „Pieśń o Bernadecie”, powstał film w reżyserii Henry’ego Kinga pod tym samym tytułem. Można obejrzeć w serwisie internetowym YouTube.

Marzena Soboń

KĄCIK POEZJI

„Westchnienie do Przenajświętszej”

Tyle dobra i łask
Matko w Swych dłoniach masz
O podziel się z nami
Bośmy żebrakami
Sami nic nie mamy
To co otrzymamy
Proś Boga za nami
Swymi modlitwami
Aby, z miłosierdzia winy nam darował
Mocą Swoją bronił, od złego zachował
Wspieraj nas, o Pani
Twe Serce bez grzechu
Trzeba nam opieki
I Twego uśmiechu
A gdy się strudzimy życia tego drogą

Nie zwlekaj, o Matko zabierz nas ze Sobą
Do Twojego Syna bezpiecznie nas prowadź
Byśmy zamieszkali w Wiecznym Domu Boga

Basia Polińska

INTENCJA MIESIĄCA

Wspierajmy się modlitwą, ofiarujmy Bogu swoje cierpienia. Przez Jego Miłosierdzie wypraszaemy potrzebne łaski dla Kościoła, Apostolatu Chorych i dla samych siebie.

STYCZEŃ

„Serce moje przepelnione jest miłosierdziem wielkim dla dusz (...). Oby mogły zrozumieć, że ja jestem dla nich Ojcem najlepszym, że dla nich wypłynęła z serca mojego krew i woda, jako z krynicy przepelnionej miłosierdziem; dla nich mieszkam w tabernakulum, jako Król miłosierdzia pragnę obdarzać dusze łaskami, ale nie chcą ich przyjąć (...). O, jak wielka jest obojętność dusz za tyle dobroci, za tyle dowodów miłości; (...) na wszystko mają czas, tylko nie mają czasu na to, aby przyjść do mnie po łaski” (Dz. 367).

O otwartość naszych serc na łaski płynące z Najświętszego Serce Pana Jezusa i Matki Niepokalanego Serca Maryi w Nowym 2024 Roku Pańskim.

O łaskę pokoju w naszych sercach, rodzinach, w Ojczyźnie i na świecie.

LUTY

„Kiedy czuję, że cierpienie przechodzi siły moje, wtenczas uciekam się do Pana w Najświętszym Sakramencie, a głębokie milczenie jest mową moją do Pana” (Dz 73).

O błogosławieństwo Boże i dary Ducha Świętego dla osób konsekrowanych, których wspominamy 2 lutego - Dzień Życia Konsekrowanego oraz o nowe powołania do kapłaństwa i życia zakonnego.

Za chorych, cierpiących oraz ich opiekunów o potrzebne siły i umocnienie, aby doznali czynnej pomocy i pocieszenia, by umieli swoje dolegliwości powierzać Najświętszej Maryi Pannie z Lourdes, którą wspominamy 11 lutego. Tego dnia przypada Światowy Dzień Chorego, szczególny czas, aby spojrzeć na chorych w naszym otoczeniu i w modlitwie zawierzać ich Panu Bogu. Pamiętamy i dziękujemy, tym wszystkim, którzy każdego dnia pomagają chorym i cierpiącym w domach, hospicjach, szpitalach, czy też domach opieki społecznej i w naszej wspólnocie Apostolatu.

Jednoczymy się duchowo odmawiając akt: „Panie Jezu, oddaję się Tobie przez Niepokalane Serce Maryi. Przyjmij, proszę, moje cierpienia, modlitwę i pokorną służbę, jako ofiarę przebłagalną za zbawienie całej rodziny ludzkiej. Dopomóż mi w każdej chwili mego życia nieustannie powtarzać: Jezu, ufam Tobie. Amen”.

UŚMIECHNIJ SIĘ, A POCZUJESZ SIĘ LEPIEJ

„Uśmiechaj się rano Uśmiechaj się wieczorem Uśmiechaj się przez cały dzień do wróbli na dachu do życia, do słońca i do mnie uśmiechaj się”.

Z Nowym rokiem – nowym krokiem... uśmiechajmy się częściej i zarażajmy się uśmiechem. Ten wirus nie wpływa negatywnie na ludzki organizm, przeciwnie – śmiech to zdrowie.

Taka mała prośba, może macie dużo powodów do uśmiechu, podzielcie się nimi, abyśmy wszyscy się uśmiechali, a nawet śmiali do rozpuku. I tak na wesoło proszę pokaż kotku, co masz w środku prześlij na adres mailowy „cegiełkę” uśmiechu lub telefonicznie: 511 781 255.

Pozdrawiamy z uśmiechem

Humor uzdrowia

Lekarze, psychologowie i psychiatrzy dowodzą, że śmiech pomaga wleczeniu, no to zaczynamy się leczyć też za pomocą humoru.

Przychodzi raz między mszami na plebanię facet w średnim wieku:

- Przepraszam, proszę księdza, pilnie chciałem do spowiedzi.
- Dobrze, proszę pana, niech pan idzie do kościoła, do konfesjonau, ja tylko założę sutannę i ciepły sweter, bo w kościele jest bardzo zimno, i pana wypowiadam.
- Sutannę można... Ale swetra nie trzeba – chrypi penitent.
- Czemu?

– Jak ksiądz usłyszysz moje grzechy, to się od razu księdzu ciepło zrobi...

Wiersz z okazji Dnia Babci i Dziadka z dawką uśmiechu dostarczyła stała czytelniczka Listu do Chorych.

Starość

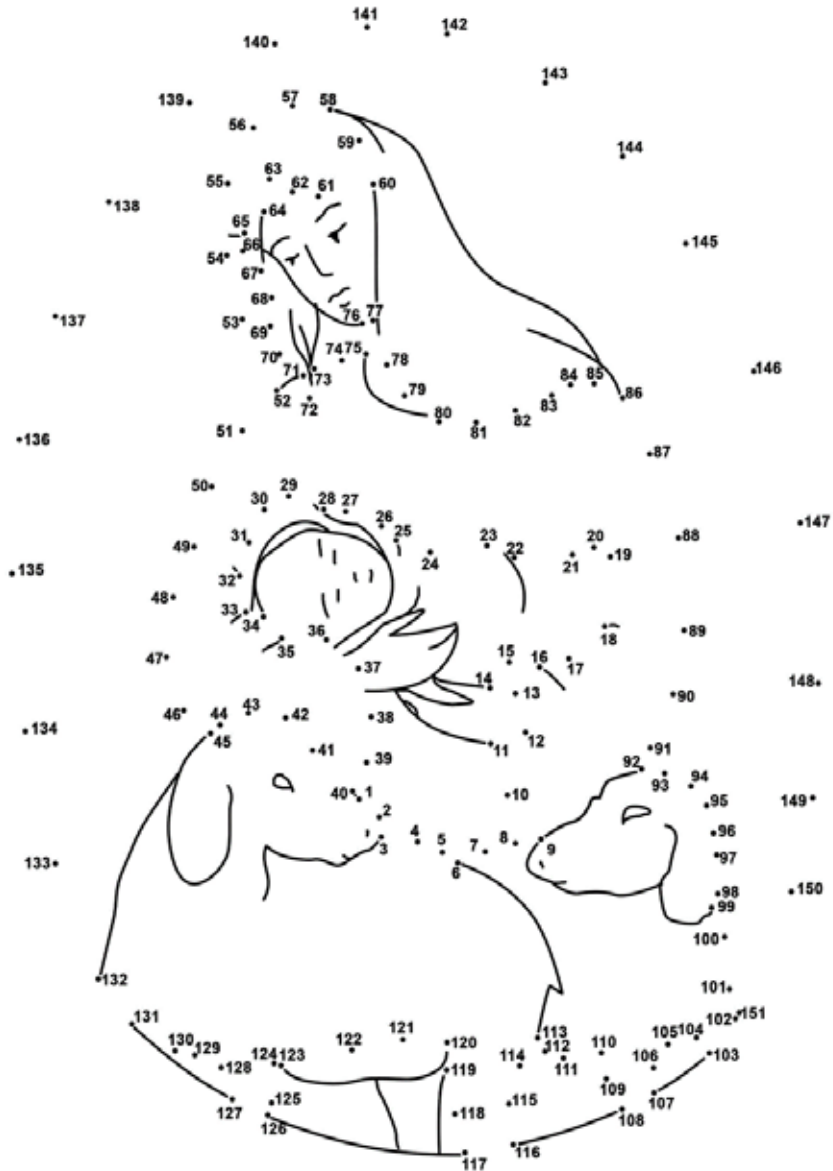
Starość z wiekiem nadchodzi,
lecz człowiek świadomie na to się godzi.
Babcie nasze kochane, są pomocną ręką
i dla swoich dzieci wielką wyręką.
Wnuczęta pilnują, sił i trudu nie żałują.
I choć bywa niemoc i w kościach strzyka,
to strudzona przez życie babcia do wnucząt utyka.
Wczesnym rankiem do okna stuka.
Córka, zięć lub synowa drzwi otwierają
serdecznym uśmiechem witają i pytają.
Mamo, jak nocka minęła? czy dobrze się spało?
A może coś dokuczało?
Babcia radośnie odpowiada,
że dobrze się czuję na swoje lata,
byleby dzień figła nie splatał.
Do sypialni zdyszana wchodzi
na śpiące wnuczęta spogląda,
jak to ładnie wygląda.
Z niecierpliwością na ich przebudzenie czeka,
a tu czas, jak zając ucieka.

Wreszcie budzi, by wstały
bułeczkę lub kromkę chleba skosztowały.
Mleczkiem lub herbatką popiły,
by się ożywiły.
Ubierać pomaga, za rączkę do przedszkola prowadzi
i jakoś sobie radzi.
Radość ma z tego wielką,
że dla swoich dzieci jest pomocną ręką.
Oby nasze kochane babcie, jak najdłużej żyły,
by swoją pomocą zawsze dzieciom służyły.

Danuta Gurtowska

CHWIŁA ZABAWY

Połącz kropki



Z ŻYCIA APOSTOLATU CHORYCH

Dziękujcie Panu, bo jest dobry, bo Jego łaska trwa na wieki” (Ps 118, 1)

W sobotę, 21 października, wspólnota Apostolatu Chorych dziękowała Panu Bogu za 40-lecie istnienia.

Jubileuszowa Msza św. sprawowana była w klasztornej kaplicy z udziałem sióstr karmelitanek. Eucharystia koncelebrowana pod przewodnictwem ks. Andrzeja Buczmy, a homilię wygłosił ks. Robert Bałuka - Duszpasterz Chorych Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej. Obecny był również ks. Maciej Szmuc – dyr. Caritas Archidiecezji Szczecińskiej oraz ks. Tomasz Ceniuch, który w poprzednich latach był Duszpasterzem chorych

Po Mszy św. wszyscy udali się na wspólną agapę do Domu Św. Józefa na szczecińskim Gołęczynie. W trakcie świętowania była chwila podziękowań, życzeń i wspomnień. Historia wspomnień przygotowana w projekcji filmowej wywołała lawinę wzruszeń.

Dziękujemy za tych, którzy włożyli swój czas, siły fizyczne i dobra materialne w rozwój Apostolatu Chorych.

Dziękujemy za wszystkich kapłanów, kleryków, braci i siostry zakonne, za moderatorów, którzy przyczyniali się do owocnego przeżywania spotkań.

Dziękujemy, tym którzy swoją modlitwę i cierpienie ofiarują za wspólnotę Apostolatu Chorych.

Dziękujemy tym wszystkim, którzy w różny sposób troszczą się, okazują miłość, przemieniają życie ludzi udręczonych bólem z powodu wielu różnych chorób.

Dziękujemy za założycielkę Barbarę Oskólską, za jej męża

Andrzeja i inne osoby, które poświęcały swój czas na „budowanie” wspólnoty Apostolatu Chorych Rodzina Miłości Miłosiernej.

Bogu niech będą dzięki! Niech Jego woła się spełnia.

Elżbieta



ŚWIADECTWO

„Jeżeli cokolwiek warto na świecie czynić, to tylko jedno – miłować.” *Jan Paweł II*

W Apostolacie Chorych zakochałam się od pierwszego wejrzenia. To było 8 lat temu. Wtedy o wspólnocie dowiedziałam się od koleżanki. Ona mnie zachęciła i jestem za to Jej wdzięczna. Jestem czynnym członkiem we wspólnocie. Staram się pomóc tym, którzy nie są w stanie wychodzić z domu z powodu niepełnosprawności. Oni oczekują odwiedzin. Kiedy ich odwiedzam widzę radość.

Najczęściej przychodzę do Ani, która w Apostolacie jest od 1995 r. Często wspomina te chwile, kiedy mogła przyjeżdżać na rekolekcje wakacyjne. Oczekuje odwiedzin i rozmów. Jest szczęśliwa, gdy ktoś przyjdzie, czy zadzwoni. Zawsze pyta co się dzieje w naszej Rodzinie – Rodzinie Miłości Miłosiernej.

Jestem zadowolona, że uczestniczyłam w uroczystości 40-lecia istnienia Apostolatu. Podczas wspomnień i projekcji filmu miałam okazję jeszcze bardziej poznać początki założenia Apostolatu Chorych. Ten film, przygotowany przez Elę Palczak, jeszcze bardziej poszerzył i wzbogacił naszą wiedzę o działalności Apostolatu. Pokazane zdarzenia minionych lat utkwiły mi w pamięci. W filmie zostały ujęte najważniejsze przeżycia wspólnoty z pielgrzymek, rekolekcji i pięknych uroczystych spotkań pełnych miłości wśród ludzi niepełnosprawnych i ich opiekunów. Nie zdawałam sobie sprawy, jak duże zaangażowanie musiało być w organizowanie rekolekcji, pielgrzymek pieszych i innych spotkań.

Na tym doniosłym jubileuszu wielką niespodzianką był duży, kolorowy tort przywieziony z Chociwła.

Dziękuję, Bogu, że na mojej drodze życia postawił Apostolat Chorych. Każde moje spotkanie we wspólnocie czyni mnie dojrzalszą, bardziej cierpliwą i bogatszą w uczucia wobec bliźnich. Tego właśnie uczymy się w tej wspólnocie.

Ula Roguszka

Otrzymałam list od osoby, która od kilku lat jest zaprzyjaźniona z Apostolatem Chorych. Jak tylko może i zdrowie pozwala przyjeżdża na nasze spotkania. Dzielę się z Wami treścią tego listu.

Droga Elu!

Dlaczego na ostateczne spotkanie Apostolatu pojechałam taksówką?

Prosiłaś Elu, aby odpowiedzieć na to pytanie. Odpowiedź wprost: Nie zdążyłam na busa do Chociwła, bo moja wizyta u lekarza przesunęła się w czasie, a przecież obiecałam, że będę na Mszy św. za naszych zmarłych.

Gdy jednak zastanowiłam się, doszłam do wniosku, iż jestem szczerze związana z Apostolatem Chorych od wielu lat. Złożyły się na to wspólnie przeżywane rekolekcje, wyjazdy, pielgrzymki i różne spotkania. Najbardziej jednak łączą ludzi. Przeważnie schorowani z ciałem często niesprawnym, ale o pięknej duszy... Są gotowi pomóc w różnych problemach, np. gdy potrzebowałam specjalistycznego łóżka, czy informacji o załatwianiu spraw urzędowych.

W Apostolacie nauczyłam się dystansu do własnej choroby, niepełnosprawności. Już wiem, że najlepszym lekarstwem jest nie „hodowanie” bólu, ale zajęcie się problemami innych. Wtedy mniej myśli się o chorobie, dolegliwościach, kłopotach z poruszaniem się, czy zwyczajnie o starości.

W spotkaniach Apostolatu odnajduję radość życia. Karmią one duszę i zbliżają do Boga. Czy może być lepszy cel życia? Warto było dojechać taksówką na spotkanie.

Serdecznie pozdrawiam Ciebie Elu i naszych chorych.

Wiesia

ZAPROSZENIA

SPOTKANIE OPŁATKOWE

Nasze Rodzinne Spotkanie Opłatkowe, w tym roku wyjątkowo, odbędzie się ono w sobotę 27 stycznia godz. 10:30 w kaplicy Domu Pielgrzyma Totus Tuus na Osiedlu Słonecznym w Szczecinie (ul. Rydla 63).

Zapraszamy i prosimy o zgłoszenia przyjazdu, ponieważ Siostra Miriam potrzebuje wiedzieć, jaką ilość przygotować na poczęstunek. Zapisujcie się dzwoniąc na nr tel. 505 905 463.



XXXII ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO

Natomiast kolejne zaproszenie związane jest z Światowym Dniem Chorego. Obchodzić je będziemy 10 lutego – w przeddzień liturgicznego wspomnienia Najświętszej Maryi Panny z Lourdes.

Z tej okazji wraz z Caritas Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej serdecznie zapraszamy, wszystkich chorych, cierpiących i posługujących im na spotkanie „coś dla ducha i ciała”.

Spotykamy się 10 lutego o godz. 10:00 w kościele św. Stanisława Kostki w Szczecinie (pl. Matki Teresy z Kalkuty 5).

Po uroczystej Mszy Świętej odbędzie się prelekcja o zdrowotności i rozmowy przy poczęstunku.

ROZMAITOŚCI

Bardzo nas cieszą coraz liczniejsze słowa uznania za organizowanie różnych spotkań w ciągu roku. Również otrzymuję słowa wdzięczności od Czytelników „Listu do Chorych, między innymi od Joli z Niemiec, Grażynki oraz Irenki z Warszawy, Marii z Brzeska/koło Tarnowa. Dziękujemy, że tak ciepło o nas mówicie swoim najbliższym i znajomym.

Zapraszamy do korespondencji i prosimy o modlitwę w intencji dalszego rozwoju Apostolatu Chorych dla dobra bliźnich chorych i niepełnosprawnych. Wasza modlitwa jest bardzo ważna i potrzebna. Czekamy na Wasze listy oraz wszelkie uwagi.

Jak bywa w każdej rodzinie, tak i my chcemy dzielić się z Wami naszymi radościami, smutkami i problemami, które są związane z brakiem pomocnych rąk, sprawnych nóg i niestety brak funduszy w organizowanie różnych spotkań.

UWAGA! Jeśli ktoś jest zainteresowany „Listem do Chorych i ich Opiekunów” można poprosić proboszcza w swojej parafii o zaprenumerowanie.

Gdyby ktoś mógł wspomóc nas finansowo, podajemy konto:

**Fundacja Szczecińska Apostolat Chorych
ul. Królowej Korony Polskiej 28 E, 70-485 Szczecin
27 1750 0012 0000 0000 3982 2385**

Więcej informacji o Apostolacie Chorych w Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej można zasięgnąć na stronie internetowej:

www.apostolatchorych.pl

PORADNIK

Ośrodek Wsparcia i Testów w Szczecinie dla osób z niepełnosprawnością.

W Ośrodku Wsparcia i Testów w Szczecinie uzyskasz specjalistyczne wsparcie, konsultacje oraz pomoc w doborze i wypożyczeniu nowoczesnego sprzętu wspierającego i asystującego dla osób z niepełnosprawnością. Ośrodek bazuje na wiedzy i umiejętnościach grona ekspertów – rehabilitantów, logopedów, surdopedagogów (Zajmuje się nauczaniem i wychowaniem osób głuchych i niedosłyszących, a także ich rodzinami i otoczeniem), tyflopédagogów (zajmujący się wychowaniem, edukacją, terapią i rehabilitacją osób niewidomych i niedowidzących), oligofrenopedagogów (jest działem pedagogiki specjalnej zajmującym się kształceniem osób z niepełnosprawnością intelektualną), tyfloinformatyków (jest to dziedzina informatyki, zajmująca się sprzętem i oprogramowaniem przeznaczonym dla osób z dysfunkcją wzroku), doradców technologicznych i fizjoterapeutów.

Ośrodek Wsparcia i Testów w Szczecinie funkcjonuje w ramach programu Rady Nadzorczej Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych pn. „Centra informacyjno-doradcze dla osób z niepełnosprawnością”. Projekt realizowany jest przez Fundację Promocja Zdrowia z siedzibą w Szczecinie, w partnerstwie z Fundacją VELO.

Celem ośrodka jest zwiększanie, podtrzymywanie lub poprawianie możliwości samodzielnego funkcjonowania osób z niepełnosprawnościami, poprzez prezentowanie korzyści wynikających ze stosowania technologii asystujących w takich obszarach jak:

-
- komunikowanie się,
 - dostęp do informacji,
 - nauka,
 - praca,
 - rozwijanie hobby,
 - zwiększenie aktywności życiowej, samodzielności i zaradności osobistej oraz dbałości o zdrowie.

Ponadto OWiT doradza osobom z niepełnosprawnościami w optymalnym wyborze (właściwych do aktualnych potrzeb) technologii asystujących. Zajmuje się, także prowadzeniem wstępnego instruktażu oraz wskazywaniem potencjału wykorzystania technologii asystujących w życiu codziennym oraz pomagamy osobom z niepełnosprawnościami w wyszukaniu stosowanych szkoleń w ich zakresie.

OWiT prowadzi również wypożyczanie sprzętów, urządzeń i oprogramowania w celu ich testowania przez osoby z niepełnosprawnościami oraz świadczy porady członkom rodzin osób z niepełnosprawnościami i ich opiekunom, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień dotyczących wykorzystania technologii asystujących.

Jeżeli potrzebne jest wsparcie w zakresie doboru np. wózka inwalidzkiego, sprzętu dla osób niewidomych, aparatu słuchowego wystarczy zadzwonić pod wskazany numer telefonu, celem uzyskania szczegółowych informacji.

Testowanie i konsultacja są całkowicie bezpłatne.

Adres:

**OWiT Szczecin – Fundacja Promocja Zdrowia
al. Bohaterów Warszawy 27, 70-340 Szczecin**

Telefon:

**Biuro OWiT – 721 839 225
Kierownik OWiT – 799 020 663
Wypożyczalnia – 721 839 266
Kontakt przez komputer lub smartfon:
e-mail: owit.szczecin@gmail.com
WhatsApp: 721 839 266**

Godziny pracy**Poniedziałek**

- Konsultacje bezpośrednie ze specjalistami: 10:00 – 14:00
- Konsultacje telefoniczne: 10:00 – 18:00

Wtorek

- Konsultacje telefoniczne: 8:00 – 16:00

Środa

- Konsultacje bezpośrednie ze specjalistami: 14:00 – 18:00
- Konsultacje telefoniczne: 10:00 – 18:00

Czwartek

- Konsultacje telefoniczne: 10:00 – 18:00

Piątek

- Konsultacje bezpośrednie ze specjalistami: 8:00 – 12:00
- Konsultacje telefoniczne: 8:00 – 16:00

*Anna Podgórna
Główny Specjalista*



MOŻESZ NAM POMÓC!

Rozliczając podatek PIT możesz wskazać organizację pożytku publicznego, której przekażesz 1,5% podatku. To nic nie kosztuje!

A nam pomoże organizowaniu pielgrzymek, spotkań i warsztatów dla osób starszych, chorych i niepełnosprawnych!

**PROSIMY O PRZEKAZANIE TEJ INFORMACJI CZŁONKOM
WASZYCH RODZIN**



FUNDACJA
SZCZECIŃSKA

KRS 0000281775

z dopiskiem: „Na rzecz Apostolatu Chorych”

